

Wanda Zwinogrodzka: Drogi lewicowego myślenia

Odrzucając pamięć o genezie i losach projektu lewicowego, odrzuca się też wiedzę o dewiacjach, którym może on ulec - pisze Wanda Zwinogrodzka o książce Dariusza Gawina



Odrzucając pamięć o genezie i losach projektu lewicowego, odrzuca się też wiedzę o dewiacjach, którym może on ulec - pisze Wanda Zwinogrodzka o książce Dariusza Gawina



Przyjdź na spotkanie - dziś, g. 18.00, Centrum

Prasowe Foksal (ul. Foksal 3/5) - Dariusz Gawin, Zbigniew Nosowski, Bronisław Wildstein, Aleksander Smolar, prowadzi: Mateusz Matyszkowicz - przeczytaj więcej

Praca wydana nakładem „Znaku” nosi podtytuł „Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976”. Jest intelektualną historią polskiej lewicy komunistycznej, jej duchowych przeobrażeń od chwili załamania stalinizmu do czasu powołania KOR-u.

Most nad przepaścią?

Gawin niekiedy akcentuje dystans wobec prezentowanych stanowisk ideowych, ale przedstawia je bardzo rzetelnie i wnikliwie, starając się zrozumieć poglądy swoich bohaterów, uświadomić czytelnikowi wartość ich umysłowych dokonań. W dzisiejszej Polsce, gdzie spory polityczne sprowadzono do poziomu rynsztoka, ten walor książki wydaje się zgoła egzotyczny. Czyżby była ona próbą przerzucenia mostu nad przepaścią?

Na pewno wydaje się owocem myślenia z gruntu odmiennego niż to, które obecnie konstruuje naszą debatę publiczną. Odbывается ona w obrębie zamkniętych obozów skoncentrowanych na wytyczaniu linii demarkacyjnych oddzielających od przeciwnika. Każdy z nich posługuje się innym językiem, dbając o odrębność siatki pojęciowej, każdy

odwołuje się do własnych autorytetów, dezawuuując cudze, pielęgnuje własną tradycję, zazdrośnie strzegąc jej przed wykorzystaniem przez oponentów i jak ognia wystrzega się nawiązań do spuścizny duchowej identyfikowanej jako obca.

Książka Gawina stanowi swoiste wyzwanie rzucone światu tak rozumianych podziałów. Analizuje dorobek myśli lewicowej w poszukiwaniu tego, co stanowi jej wartość, słabości wskazuje nie dla taniej satysfakcji, ale po to, by ujawnić intelektualne pułapki, w jakich grzęzną nawet szlachetne w zamyśle intencje. Słowem: traktuje lewicowe przekonania jako pełnoprawny składnik wspólnej schedy myślowej wartej pamięci i rozwagi, wartej porządkującego wysiłku w celu oddzielenia ziarna od plew.

„Życie w godności”

Taka perspektywa sprawia, że wywód Gawina unika publicystycznych uproszczeń, z którymi mamy na co dzień do czynienia oraz stereotypów kultywowanych po obu stronach polskiego konfliktu. Autor starannie prześledził publikacje książkowe i prasowe, ogłaszane w kraju, w wydawnictwach oficjalnych i podziemnych oraz na emigracji w latach 1956–1976 i na tej podstawie odtworzył drogi lewicowego myślenia, wydobywając zakręty i detale pominięte zarówno w hagiografii uprawianej na łamach „Gazety Wyborczej”, jak i w polemicznych wersjach wydarzeń, upowszechnianych na prawicy.

Może najwyraźniej widać to w omówieniu Marca’68 – powodów, dla których lewica doświadczyła wówczas aż tak głębokiego szoku oraz konsekwencji tego wstrząsu. Jak wiadomo, jedną z nich była rewizja stanowiska wobec katolicyzmu przypieczętowana książką Adama Michnika „Kościół, lewica, dialog”. Przyjęło się sądzić, że był to przełom dokonany z powodów taktycznych – pod wpływem bolesnego w Marcu

poczucia izolacji i potrzeby pozyskania sojuszników oraz szerszego zaplecza społecznego. Gawin pokazuje jednak inny, egzystencjalny aspekt tej wolty światopoglądowej. Uświadamia, że Marzec był krachem lewicowych nadziei na rewolucję, która ustanowi sprawiedliwy porządek społeczny. „Wraz z destrukcją pojęcia rewolucji upadła także wiara w historię rozumianą jako teleologiczny proces. [...] Kontrola nad historią wymknęła się z rąk, załamały się fundamenty politycznego i historycznego rozumienia rzeczywistości”. W tym kontekście autor „Wielkiego zwrotu” przywołuje ankietę „Aneksu” z 1976 r. i zamieszczone tam wypowiedzi Teresy Boguckiej oraz Stanisława Barańczaka, ilustrujące poczucie egzystencjalnego zagubienia, w którym „pewne wartości poszukiwane bezskutecznie na lewicy, odnajduje się na antypodach, czyli w religii właśnie”.

Wiara w logikę i nieuchronność dziejowych procesów wyparta została przez świadomość znaczenia etycznych wyborów jednostki. Przez „życie w godności” – jak ujął to najwybitniejszy umysł tej formacji Leszek Kołakowski. Na gruncie takiego myślenia Kościół stawał się naturalnym sojusznikiem, bynajmniej nie tylko ze względów taktycznych.

Wczoraj i dziś

Ta umysłowa reorientacja miała dalekosiężne konsekwencje w postaci nowego programu politycznego. „W sposobie myślenia proponowanym przez Kuronia – pisze Gawin – znika rewolucyjny paradygmat historii. Historia nie jest procesem prowadzącym do wybuchu, który stwarza szansę na wyjście poza sferę konieczności i skok do utopijnego królestwa wolności. Opozycja nie jest awangardą tak rozumianej dynamiki rewolucyjnej, której celem jest obalenie władzy biurokracji. Jej celem jest mozolne budowanie enklaw wolności, rozumianych jako przestrzeń samoorganizacji, samorządności; enklaw, które rozpychają i

przemieniają od wewnątrz struktury totalitarnego systemu władzy. [...] Społeczeństwo jest obszarem spontanicznych, autentycznych więzi budowanych przede wszystkim w małych grupach, w środowiskach, gdzie dominują prawda, zaufanie, przyjaźń”.

W ten sposób odradza się w Polsce idea społeczeństwa obywatelskiego, która niebawem zrobi karierę międzynarodową.

U nas tymczasem zwiędnie po 1989 r. na skutek politycznej aktywności tych samych ludzi, którzy ją przywołali, a którzy z czasem zaczną blokować wszelką oddolną inicjatywę. Stanie się także źródłem patologii, gdy kuroniowe „środowiska” w III RP przekształcą się w kliki i koterie.

Gawin sygnalizuje tę osobliwość, ale jej natury nie zgłębia – rzecz chronologicznie wykracza poza ramy wyznaczone w jego pracy. Nic wszelako nie stoi na przeszkodzie, aby tę refleksję podjąć, tak zresztą jak i inne otwarte przez „Wielki zwrot” pytania, wśród których te o okoliczności zaprzeczenia przez lewicę laicką prawie wszystkim własnym wartościom wydają się najbardziej dojmujące.

I być może analiza tej ewolucji powinna być kontynuowana właśnie na prawicy, bo to ona dzisiaj podjęła ideę społeczeństwa obywatelskiego, definiując ją na nowo jako „archipelag polskości”. Potwierdziła tym samym słuszość perspektywy Gawina, który tę lewicową tradycję uznaje za część własnej spuścizny. Odrzucając – pod ciśnieniem aktualnych podziałów – pamięć o genezie i losach tego projektu, odrzuca się też wiedzę o dewiacjach, którym może on ulec. Chyba nie warto.

Wanda Zwinogrodzka

Tekst ukazał się w Gazecie Polskiej Codziennie

Przyjdź na spotkanie - dziś, g. 18.00, Centrum Prasowe Foksal (ul. Foksal 3/5) - Dariusz Gawin, Zbigniew Nosowski, Bronisław Wildstein, Aleksander Smolar, prowadzi: Mateusz Matyszkowicz - przeczytaj więcej